Nr. 52. Kraków, dnia 2 Marca — Niedziela. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorow miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . . . 1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu . 2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową . . 2 złr. — c.

***Kraków,** 1 marca.*

Jeżeli wracamy dzisiaj do sprawy utworzenia krajowej komisyi szkół przemysłowych galicyjskich — która w centralnej państwowej tych szkół komisyi niepomyślnie załatwioną została — czynimy to z powodu, że może na żadnej innej sprawie tak wybitnie jak na tej, nie objawia się sprzeczność między zasadniczem jej pojmowaniem a praktycznem wprowadzeniem w życie. Zasadnicze sprawy tej rozumienie wyrażone jest w samej konstytucyi państwa austryackiego — praktyczne jej pojmowanie w uchwale, powziętej przez centralną komisyę szkół przemysłowych.

Ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa (z d. 21 grudnia 1867) w §. 11 orzeka, jakie sprawy należą do zakresu działania Rady państwa — powiada bowiem: „Zakres działania Rady państwa obejmuje wszystkie sprawy, odnoszące się do praw, obowiązków i interesów, wspólnych wszystkim w Radzie państwa reprezentowanym królestwom i krajom — o ile te sprawy nie mają być traktowane wspólnie na podstawie ugody, zawartej między krajami korony węgierskiej a resztą krajów monarchii.“ Po tem zasadniczem teoretycznem orzeczeniu, ustawa w 14 punktach określa te sprawy, które należą do zakresu działania Rady państwa. W tym paragrafie znajdujemy w ustępie (*i*), t. j. w ustępie 9, wszystko, co ustawa zasadnicza miała do powiedzenia o szkołach. Powiedziano tam bowiem, że do zakresu działania Rady państwa należy „oznaczenie zasad wychowania publicznego w szkołach publicznych i gimnazyach, dalej ustawodawstwo o uniwersytetach.“ Gdy zaś w żadnym innym ustępie tego paragrafu sprawy szkolne nie są poruszone — przeto przytoczony ustęp (*i*) obejmuje wszystko, co w sprawach szkolnych należy do zakresu Rady państwa. Wymieniono tam zasady (nie szczegóły) szkolnictwa ludowego i gimnazyalnego, tudzież ustawodawstwo o uniwersytetach — nie wymieniono zaś szkół przemysłowych. Te więc szkoły nie należą do zakresu działania Rady państwa. Gdzie zatem należą?

Orzeka o tem następny §. 12 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa — w którym czytamy:

„Wszystkie inne przedmioty ustawodawstwa, których w ustawie niniejszej nie zastrzeżono wyraźnie Radzie państwa, należą do zakresu Sejmów królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych.“

Wobec tego, tak wyraźnego i jasnego brzmienia ustawy konstytucyjnej, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystko, co się odnosi do szkół przemysłowych, należy do ustawodawstwa krajowego. Żadna tutaj kazuistyka, żadne przekręcanie czy wykręcanie nie pomoże: — §. 11 jasno i bezwarunkowo uznaje, że sprawy szkół przemysłowych są nie centralnemi, nie państwowemi, ale krajowemi sprawami.

Stronnictwo centralistyczne — organa jego, a jeszcze więcej organiści tych organów — przeciw brzmieniu ustawy zasadniczej stawiają zupełnie inne określenie spraw państwowych a krajowych. Powiadają — że jeżeli na jakieś cele skarb państwa dostarcza funduszów, w takim razie ustawodawstwo w tych sprawach należy do centralnej władzy ustawodawczej, t. j. do Rady państwa, a wykonanie do centralnej władzy wykonawczej, t. j. do rządu. Jest to pojęcie stanowczo błędne. Przedewszystkiem bowiem, nigdzie ono w ustawie wypowiedzianem nie jest. Ustawa nie powiada nigdzie, że państwową sprawą jest wszystko, na co skarb państwa dostarcza funduszów, krajową to wszystko, co z krajowego utrzymywane skarbu. Ustawa jasno i bez najmniejszej dwuznaczności powiada: sprawą centralnego ustawodawstwa jest wszystko, co jest wymienione w §. 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa — krajową wszystko, co w tym paragrafie wymienionem nie jest. Innego kryteryum ustawa nie zna — o kwestyi pokrywania wydatków ani słówkiem nie wspomina. To też jest wiele spraw, o których orzeka wyłącznie ustawodawstwo krajowe (Sejm) a których koszta wyłącznie i całkowicie pokrywa skarb państwa — odwrotnie są sprawy, regulowane przez ustawodawstwo centralne, których koszta spadają na fundusze krajowe. I tak n. p. ustawodawstwo o wewnętrznem urządzeniu ksiąg publicznych (hipotecznych) według ustępu *k* wspomnianego §. 11 ustawy zasadniczej — należy całkowicie do ustawodawstwa krajowego (do Sejmu) — a przecież kosztów założenia i utrzymania ksiąg hipotecznych nie ponosi fundusz krajowy — przeciwnie pokrywa je całkowicie skarb państwa. Odwrotnie: oznaczenie zasad szkolnictwa ludowego należy do Rady państwa, a mimo to koszta utrzymania szkół ludowych ponosi całkowicie kraj, a nie państwo. Wszelkie ustawy o żandarmeryi, jako organie wykonawczym państwa, należą do władz centralnych, a mimo to kwaterowe żandarmeryi ponosi fundusz krajowy i t. p. Okoliczność zatem, kto ponosi koszta, bynajmniej tu nie jest decydującą — rozstrzyga jedynie i wyłącznie brzmienie samej ustawy. I jest to zupełnie słuszne. Państwo bowiem żyje nietylko w swoich centralnych władzach ustawodawczych i wykonawczych — nietylko w tem, co jest objęte centralnym budżetem. Wola państwa objawia się w każdej ustawie, przez koronę sankcyonowanej, przez odpowiedzialnego ministra kontrasygnowanej. Ustawa jest wyrazem woli państwa bez względu, czy ona przez centralny parlament jest uchwalona, czy przez Sejm krajowy, bez względu, czy koszta jej wykonania ponosi skarb centralny (państwowy), czy też skarb autonomiczny (krajowy).

Wobec tego i wobec wyraźnego brzmienia ustawy zasadniczej — powinnibyśmy właściwie z tej całej sprawy podnieść pretensyę do Sejmu krajowego. Sejm bowiem w myśl jasnego brzmienia konstytucyi — powinien był, zamiast wezwania do rządu, uchwalić krajową ustawę o szkołach przemysłowych, i o nadzorczej nad niemi i zarządzającej komisyi. Odpowiadałoby to zupełnie obowiązującym ustawom. Jeżeli tedy sprawdzi się nasz wczorajszy telegram, że rząd wbrew uchwale centralnej komisyi szkół przemysłowych, zorganizuje komisyę krajową — to takie ze strony rządu postanowienie byłoby najzupełniej właściwem, uprawnionem, byłoby uznaniem jasnych i niewątpliwych praw Sejmu, który w tej sprawie częściowo tylko z praw swych korzystał — uchwalając nie ustawę lecz prostą rezolucyą. Takie postanowienie rządu byłoby stwierdzeniem i wzmocnieniem konstytucyjnie poręczonych praw kraju — a jako takie zasłuży sobie na całe nasze uznanie.

Bank włościański.

Otrzymujemy okólnik przez jednego ze starostów wschodnich powiatów rozesłany do gmin w sprawie Banku włościańskiego. Dokument ten opiewa:

„Ustanowiony dekretem c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 29 stycznia 1884, l. 4303 kuratorem c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego rozwiązanego reskryptem wys. prezydyum namiestnictwa z dnia 28 stycznia 1884, l. 818 p. dr. Zdzisław Marchwicki, doniósł tej wysokiej władzy dnia 14 b. m., iż zaraz po objęciu zarządu tego zakładu rozesłał do wszystkich jego biur powiatowych okólnik, w którym wezwał biura do jak najenergiczniejszego ściągania zaległości od dłużników zakładu. Wskutek tego okólnika otrzymał rzeczony kurator od bardzo wielu biur powiatowych sprawozdania, według których ściąganie zaległości natrafia na trudności dotychczas niebywałe. Do takich trudności zaliczają biura w pierwszej linii wystąpienie niektórych sądów powiatowych i księży, dalej wielu powołanych i niepowołanych do tego osób wobec spraw rozwiązanego Zakładu. Informacye i instrukcye, które dłużnicy zakładu od nich otrzymują, są według tych relacyj następujące: aby dłużnicy nie płacili nic Zakładowi, lecz czekali, aż Zakład ich zapozwie, wtenczas bowiem zostaną przez sąd odsetki z Zakładem omówione — na 6 prc. zredukowane — aby dłużnicy składali egzekwowany kapitał z 6 prc. odsetkami do depozytów sądowych i wytaczali przeciw Zakładowi spór o unieważnienie egzekucyi; — aby w ogóle dłużnicy wstrzymali się na razie z wszelkiemi zapłatami całkowicie, gdyż ma wyjść jakieś rozporządzenie, którem od zapłaty procentów, procentów zwłoki i wszystkich innych pobocznych należytości uwolnieni zostaną, aby w ogóle dłużnicy nic nie płacili, gdyż przez rozwiązanie Zakładu wszystkie pożyczki im udzielone przepadły i żądane od nich już być nie mogą i t. p.

„Jak to już na sesyi urzędowej przy sposobności starano się przedstawić z właściwej strony, tak i niniejszem powtarzam wezwanie do przełożonych gmin, ażeby starali się pouczyć dłużników byłego Zakładu kredytowego włościańskiego jeżeli jacy znajdują się w gminie, że przez rozwiązanie Zakładu włościańskiego w ich obowiązkach wobec tego Zakładu nie zaszła żadna zmiana w szczególności, że obowiązki przyjęte przez nich w skryptach dłużnych obecnie jak najściślej we wszystkich punktach dotrzymane być muszą, że zatem ci dłużnicy są obowiązani procenta, procenta zwłoki, należytość za ubezpieczenie ich budynków od ognia i wszystkie inne, do których zapłaty według treści skryptów przez nich zeznanych się zobowiązali, zapłacić; że dalej zapłaty uskutecznione być mają przez nich w ten sam sposób, jak przedtem t. j. w biurze powiatowem Zakładu, lub też w kasie centralnej tegoż, nie zaś w sądzie powiatowym; że następnie dłużnik, który nie wypełni swych obowiązków, narazi się tak samo, jak przed rozwiązaniem Zakładu na egzekucyę i wszystkie zgubne następstwa tejże; że wreszcie wszystkie te ulgi, które będą możliwe, zrobi dłużnikom z własnego popędu bez interwencyi sądowej, kurator Zakładu a po wprowadzeniu likwidacyi, likwidatorowie“.

Że starosta w okólniku stara się wpłynąć na sprostowanie mylnych wiadomości, pomiędzy ludem krążących, i przypomina zobowiązania prawne, samym faktem wzięcia pożyczki zaciągnięte — uważamy za rzecz zupełnie naturalną i uzasadnioną. Ale bardzo dziwne i przykre wrażenie robi ustęp okólnika o „wystąpieniu niektórych sądów powiatowych i księży“. Czy ta wzmianka była potrzebna? Czy nie wystarczało ogólnikowo wspomnieć o ludziach, szerzących błędne wyobrażenia wśród ludu? Czy wypada, aby władza administracyjna w ten sposób stawiała się w sprzeczności pewnej do sądownictwa i duchowieństwa? Wątpimy. A również powątpiewać musimy, czy cel okólnika nie będzie chybiony, skoro ostatni ustęp przyrzekając ulgi ze strony kuratora i likwidatorów oczywiście w konsekwencyi prowadzi do tego, że włościanin będzie ulg tych wyczekiwał, a tymczasem płacić nie będzie.

Zmiana ustawy adwokackiej.

W sprawie reformy ustawy adwokackiej zamieściliśmy niedawno artykuł, stanowczo przeciwny wniesionemu do Rady państwa rządowemu w tym przedmiocie projektowi. Obecnie otrzymujemy z prowincyi fachowe w tym przedmiocie uwagi, które mogą posłużyć jako odpowiedź na artykuł *Czasu*, uznający konieczną potrzebę dwuletniej sądowej praktyki, odbytej przed praktyką adwokacką. Oto owe pismo:

Niezadługo zapewne przyjdzie pod dyskusyą w Radzie państwa wniosek rządowy zmierzający do zmiany dotychczasowej ordynacyi adwokackiej głównie w tym kierunku, iż każdy kandydat adwokacki będzie w przyszłości musiał wykazać się nie jednoroczną ale dwuletnią praktyką sądową, i że tę praktykę sądową trzeba będzie koniecznie odbyć przed praktyką adwokacką.

Panująca mimo to powszechnie cisza i spokój między prawnikami zdaje się wskazywać, iż zmianie tej nikt nie przypisuje żadnego większego znaczenia, choć obojętnem okiem na tę sprawę patrzeć może tylko ten, kto całej doniosłości jej zgłębić nie chce lub nie umie.

A przecież nie trudną jest rzeczą już na pierwszy rzut oka zrozumieć, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża bytowi materyalnemu koncypientów adwokackich z powodu tej zapowiedzianej zmiany ordynacyi adwokackiej a jak dalece z drugiej strony proponowana zmiana jest bezzasadną i wprost szkodliwą.

Przedłożona nowela w dwóch głównie punktach różni się od obowiązującej ustawy. Po pierwsze przedłuża praktykę sądową o jeden rok, powtóre zmusza kandydatów do odbycia tej praktyki przed rozpoczęciem praktyki adwokackiej czyli tuż po złożeniu egzaminów prawniczych.

Wychodząc z tego założenia, że każda projektowana reforma, cel jakiś wyraźny mieć powinna, wypada sobie przedewszystkiem postawić pytanie, jaki cel miano w przedłużeniu wogóle praktyki wymaganej do uzyskania stanowiska adwokata?

Otóż chcemy wierzyć, że mnożąca się ciągle ilość adwokatów i obudzona między nimi silna konkurencya odbierająca niektórym sposób do życia, tudzież głośne wrzawy o zaprowadzenie tak zwanego „numerus clausus“ spowodowały rząd do starania o usunięcie tego złego przez utrudnienie warunków uzyskania stanowiska adwokata, — choć prawdę mówiąc, przedłużenie ogólnej praktyki adwokackiej tyle zapobieże szkodliwemu rzekomo mnożeniu się adwokatów, co wydać się mająca ustawa o niepodzielności gruntów włościańskich zadłużeniu się włościan i ich wywłaszczeniu. Ale zgoła już zrozumieć nie można, dlaczego właśnie przedłużono o rok praktykę sądową a nie adwokacką. Czy chodzi rządowi o lepsze wykształcenie się kandydatów adwokackich w sprawach sądowych?

Bynajmniej nie! — wszak tego, co adwokatowi potrzebne praktykant nie nauczy się w sądzie, bo nie będzie układał ani pism spornych ani niespornych, bo to nie jest rzeczą sądu. Praktyka sądowa ma na celu obznajmienie przyszłego adwokata li z formą zewnętrzną pism i z tokiem spraw sądowych; sposobu prowadzenia spraw sądowych i układania pism spornych i niespornych ma się kandydat uczyć nie w sądzie lecz u adwokata, a że do tego obznajomienia się w sądzie z tokiem spraw sądowych i formą zewnętrzną pism sądowych jednoroczna praktyka jak najzupełniej wystarcza, tego nikt nie zaprzeczy.

Co więcej: dłuższa praktyka sądowa jest wprost szkodliwą fachowemu wykształceniu adwokackiemu.

W sprawach sądowych bowiem inne jest stanowisko i inna czynność sędziego a inne adwokata; sędzia musi być bezstronny, adwokat zaś musi przejąć się sprawą klienta i zapatrywać się na nią nie ze stanowiska sędziego, ze stanowiska przedmiotowego, ale ze stanowiska subjektywnego swego klienta, z czego wynika, że nabyte w sądzie przez dłuższą praktykę nawyknienie oceniania spraw sądowych w sposób właściwy sędziemu nadzwyczaj razi u praktykanta adwokackiego; jest wprost szkodliwe, bo praktykant taki zamiast zastósować się do informacyi klienta i wyzyskać ją na obronę tegoż występuje wobec klienta w roli sędziego, wyszukuje w jego sprawie słabe strony i zawczasu je odkrywa, a w końcu sprawę jego nie z całem przejęciem się, ale z pewnem niedowierzeniem i bojaźliwością prowadzi. Dlatego nie możemy zgoła oświadczyć się za tem, jakoby przedłużenie o rok praktyki nie adwokackiej ale właśnie sądowej wychodziło na pożytek kandydatom adwokackim i przynosiło im jakąkolwiek znaczniejszą korzyść.

A zresztą dlaczegóż ten przyczyniony rok praktyki mają kandydaci adwokaccy spędzać właśnie w sądzie a nie przy władzach administracyjnych lub skarbowych?

Czyż adwokat zawsze tylko w sądzie ma do czynienia a znajomość przepisów i ustaw administracyjnych lub skarbowych nie jest mu zgoła potrzebną w usługach klientom wyświadczanych?

Lecz może rząd chce przez przedłużenie praktyki sądowej, pozyskać dla sądownictwa więcej sił roboczych? Być może, lecz cóż w końcu będą ci praktykanci robić? Wszak już dziś przy obowiązującej jednorocznej praktyce są wszystkie niemal sądy kolegialne przepełnione praktykantami, pocóż ich liczbę aż w dwójnasób pomnażać?

Wszak ani sędziów wedle ustawy zastępywać nie mogą, czyż więc mają zająć miejsca pisarzy i mundantów i przepisywać uchwały sądowe? Zaiste szkoda by było marnować na to siły prawnicze, a zresztą skąd państwo ma prawo wymagać od ludzi, którzy wcale nie zamyślają żyć w przyszłości z funduszów państwowych, aby przez dwa lata swej najpiękniejszej młodości zużywali swe siły w bezpłatnej pracy dla państwa. Wobec istniejącej już dziś znacznej liczby praktykantów przy sądach, którzy poprostu nie mają co robić, państwo nie odniesie najmniejszej korzyści z przedłużenia o rok praktyki sądowej, lecz owszem poniesie stratę, bo przy tak wiel-

---

Narcyza Żmichowska

przez

Felicyę Boberską.

(Dokończenie).

Niedrukowaną zaś podobno nigdzie, a śliczną jest poezya Gabryeli p. n.:

„Modlitwa do św. Cecylii.“

Za ludem, który nigdy hufcami zbrojnemi
Obcej dla marnych łupów nie najeżdżał ziemi,
Który, choć silny, słabszych nigdy nie ciemiężył,
Który, jak braci kochał tych, których zwyciężył,
Który miodem swych lasów, chlebem swojej roli,
Sam żył, i dla przychodnia miał zawsze do woli.
Za ludem cichej cnoty i poczciwej sprawy,
Spokojnego sumienia i chwały bezkrwawej,
Módl się twą pieśnią w niebie, o Cecylio święta,
Rolników swoich niechaj Bóg pamięta.

Za ludem, który całą swą przeszłość dziejową,
Ułożył w jedną wielką wyprawę krzyżową,
Co nie grobu Chrystusa, lecz Chrystusa wiary,
Strzegł pilnie przed dzikiemi Turki i Tatary.
Za ludem Europy tarczą i podporą,
Co ginął pod Legnicą, Sokalem, Cecorą,
Pod Chocimem i Wiedniem, co księżyc dwurogi,
Dał na zdeptanie Pannie Maryi pod nogi.
Za ludem czujnej straży od plagi pogańskiej,
Za ludem poświęcenia i służby kapłańskiej,
W habicie z kutej zbroi, w kapturze z przyłbicy,
Ludem mężnego serca i dzielnej prawicy,
Módl się twą pieśnią w niebie, o Cecylio święta!
Rolników swoich niechaj Bóg pamięta!

Za ludem, który z piękną dziewicą królową,
Niósł Litwie ewangelii wiekuiste słowo.
Który najpierwszy w dziejach i ostatni razem,
Nie długą pracą wieków, ni władzy rozkazem,
Ale chwilą zapału, wielką chwilą — cudem,
Ludy bratnie pojednał z najezdników ludem,
I jak w kościele wiary sakramentu wodą,
Tak w kościele historyi, ochrzcił praw swobodą.
Za ludem, który krzyże wśród pogaństwa stawiał,
Za ludem, który kochał, oświecał i zbawiał,
Módl się twą pieśnią w niebie, o Cecylio święta,
Apostołów swoich niechaj Bóg pamięta!

Za ludem, który dzisiaj nie ma pyłka ziemi
Na przybraną ojczyznę pod stopy swojemi.
Za ludem od trzech ludów, trzykroć rozszarpanym,
Przed stu laty zgnębionym, po dzisiaj nękanym,
Za ludem biednych ojców, ludem smutnych matek,
Pomordowanej młodzi i zgorszonych dziatek,
Ludem, któremu wydrzeć chcą przeszłości dzieje,
Poznanie prawd obecnych, przyszłości nadzieje —
I tę ostatnią nawet pociechę w złej doli,
Cichą skargę z Jeremich, pieśń smutku w niewoli.
Więc za tym krwawej piersi i ciężkiego losu,
Za tym ludem milczącym, bez pieśni, bez głosu,
Módl się twą pieśnią w niebie, o Cecylio święta!
Męczenników swoich, niechaj Bóg pamięta!

Z początkiem roku 1876, zaczęło podupadać zdrowie Narcyzy, na dwa miesiące przed chwilą ostatnią, ciężka dotknęła ją niemoc: Cierpienia silne, przykrzejsze jeszcze nad nie ubezwładnienie, znosiła z niezachwianą siłą i pogodą. Pogorszenie ostateczne nastąpiło nagle; na dwa tygodnie przed śmiercią, dyktowała jeszcze powieść ostatnią, kilka dni później doglądała korekty. Na trzy dni przed zgonem przestała łóżko opuszczać, było to we czwartek 22 grudnia i widocznie uchodziło jej życie. W sobotę, w dzień wigilii, żegnała rodzinę i licznych gromadzących się przyjaciół i czcicieli, nazwała ten dzień najszczęśliwszym w życiu, przyznała się, że dawno za nim tęskniła; młodym zalecała pracę, życzyła przy opłatku: „niech was dalej, niż mnie zaprowadzi“. Płaczących upominała: „po co żałować? pamiętać dobrze, ale nie żałować“. Straciła już w tym dniu mowę; życie zakończyła w dzień Bożego Narodzenia w nocy 25 grudnia r. 1876.

Umierała, jak żyła z myślą o ojczyźnie. Ta myśl wyczerpywała jej zdrowie, siły i życie. — Któż z nas nie uczci w sercu tej przezacnej córy Polski? — Lecz cześć to mała, to nie zadowoli ducha Gabryelli. Posłuchajmy, jak sama pojmowała święcenie pamięci utraconych: „Umarłym — napisała w ostatniej swej pracy — należy się pamięć, zachowanie stosunku, przez utrwalenie w życiu ich zasad, gdy były poczciwe, przez dosnucie ich zamiarów, gdy były szlachetne. Nie płaczmy, lecz pamiętajmy, że życie nasze, życie umarłych przedłuża“.

Weźmy głęboko w serce poczciwe słowa, życie i przykład Gabryelli — prowadźmy dalej jej pracę. Wszyscy nasi szlachetni, stali wiernie i gorąco przy służbie ojczyzny; — czyż moglibyśmy odpaść od nich w kałużę egoizmu i nikczemności? Młode Polki, czyż nie zapragniecie, aby w was żyły duchy Narcyzy, Klementyny, Klaudyi, czyż nie zapragniecie snuć dalej ich prac i zasług? O czyńcie tak — „choć zginie pierwszy, dojdzie ostatni“ — rzekł poeta, który sam młode życie złożył na ojczyznę — młodzieży nasza, daj wam Boże być tymi ostatnimi, którzy staną u wielkiego celu.

kiej ilości praktykantów powstanie zamęt i chaos, każdy będzie się oglądał na drugiego a sam będzie unikał pracy i trudu, za który mu nikt nie płaci.

Zresztą kazać ludziom, którzy za wiele już z nauk szkolnych zapomnieli, aby mogli udzielać lekcyj i z tego się utrzymywać, a za dużo mają i mieć muszą ambicyi, aby chcieli chodzić obdarto i żywić się nędznie. — kazać tym ludziom, aby dwa lata bezpłatnie dla państwa pracowali, to znaczy igrać ich losem, a igrać losem ludzi wykształconych, w państwie konstytucyjnem, zgoła się nie powinno, w każdem zaś państwie jest niebezpiecznie, bo w ten sposób wytwarza się malkontentów, których nędza może rzucić w objęcia ludzi szukających właśnie w tych czasach takiego połowu.

Szczególniej przez wzgląd na naszą młodzież, która w bardzo trudnych warunkach dobija się stanowiska z powodu tego, że na bardzo wielu innych polach obcokrajowcy odbierają jej pierwszeństwo, powinni nasi posłowie do Rady państwa wystąpić z opozycyą przeciwko noweli rządowej.

Również trudno dać wiarę przypuszczeniu, jakoby rząd niezadowolony z obecnego stanu rzeczy, według którego sądy przepełnione są balastem nie tęgich głów, chciał przez dłuższe przytrzymanie w sądzie młodych prawników i oswojenie ich ze służbą sądową, pozyskać zdolniejszych z pomiędzy nich dla sądownictwa. Bo choć prawdą jest, że obecnie przeważnie tylko ludzie słabszych zdolności szukają swej karyery przy sądzie, a zdolniejsi pragnący, by im ich zdolności przyniosły jakąś namacalniejszą korzyść, niż czczy tytuł bezpłatnego auskultanta, uciekają z sądu do adwokatów, to jednak trudno autorów noweli posądzić o tak daleko idącą naiwność, iżby nie wiedzieli, że takimi środkami w świecie cywilizowanym urzędników się nie łapie, lecz, że kto żąda dobrej pracy, ten powinien za nią płacić.

Jeżeli przedłużenie dla kandydatów adwokackich, praktyki sądowej, ani ich interesom, ani interesom państwa nie odpowiada i odpowiadać nie może, to już zgoła szkodliwym i dla kandydatów i dla państwa byłby przepis, według którego kandydaci byliby zmuszeni dwuletnią praktykę sądową odbywać przed praktyką adwokacką, czyli przy zwykłym biegu rzeczy tuż po ukończeniu studyów prawniczych. Według obowiązującej dotąd ustawy można jednoroczną praktykę sądową nie tylko w dowolnym czasie odbyć, ale nadto rozłożyć ją na kilka peryodów i wedle możności różnymi czasy po kilka miesięcy ją uzupełniać.

Z dobrodziejstwa tego korzystają prawnicy jaknajczęściej, bo nie każdy jest tak w majątek wyposażony, aby wówczas, gdy kosztowne rygoroza prawnicze jego możliwe fundusze w zupełności wyczerpnęły lub może nawet zadłużenie się spowodowały, aby wówczas mógł bezpłatnie pracować rok w sądzie.

Również nie każdy chce i może dla uniknienia nędzy, przez ożenienie się szukać przytułku przy jakiejś rodzinie, którąby mu dopomagała do zwalczenia kłopotów finansowych i do odbycia zaraz bezpłatnej praktyki, i dlatego najczęściej szuka młodzież prawnicza w zarobku u adwokata funduszów do opędzenia potrzeb życia, a dopiero w miarę zaoszczędzonych zasobów, udaje się na krótszy lub dłuższy czas do sądu na praktykę.

Dlatego też ogromnym ciosem dla ubogich prawników, byłby przepis, według którego musieliby, na wstępie do życia samodzielnego, dwa lata bez najmniejszego zaopatrzenia w środki do życia pracować bezpłatnie w sądzie; nędza między nimi byłaby nieuchronnem następstwem tego, a za nędzą idzie demoralizacya

Chroniąc się przed śmiercią głodową, musieliby się ci ludzie rzucić w odmęt pokątnego pisarstwa, jeżeli nie czegoś gorszego, bo nędza nie pozwala zbyt przebierać w środkach i łatwo mogłaby spowodować, że jeden lub drugi byłby zmuszony szukać środków do życia w wynagrodzeniach za świadczenie grzeczności niedozwolonych, jako to za potajemne wydawanie pism różnych z aktów sądowych, lub za zdradzenie tajemnic sądowych, odnoszących się np. do śledztwa karnego.

Noweli rządowej nie można zatem uważać inaczej, jak usiłowaniem reakcyjnem, które ma na celu, młodzieży ubogiej utrudnić niesłychanie dopięcie stanowiska adwokata, może dlatego, że ta młodzież osiągnąwszy żądane stanowisko, zostaje wierną zasadom demokratycznym i wydaje z pomiędzy siebie często najdzielniejszych opozycyonistów, przeciwko dążeniom sprzecznym z celami prawdziwego demokratyzmu i liberalizmu.

Dlatego też jeszcze raz nawołujemy naszych posłów, aby z całą rozwagą przystępowali do obrad nad projektem rządowym, i gdyby ten projekt w zasadzie miał przejść, aby przynajmniej popierali poprawkę w tym duchu uczynić się mającą, że nie praktykę sądową, ale praktykę adwokacką, przedłuża się o rok, i że jednoroczną praktykę sądową, wolno będzie, jak dotąd, w całości lub części, w dowolnym czasie odbywać.

Zbytecznem zaś byłoby wezwanie do prawników z całego kraju, aby licznymi petycyami do Koła polskiego, starali się odwrócić od siebie grożące im niebezpieczeństwo.

Ziemie polskie.

Dzienniki rosyjskie z rozlicznych punktów widzenia oceniają i tłumaczą mowę Kochanowa wypowiedzianą w Wilnie, a przytoczoną na tem miejscu przed paru dniami. Stwierdzają, że mowa, jako *nouvelle de jour*, sprawiła pewne wrażenie w petersburskich rządzących sferach, lecz przyznają, że wypowiadanie takich improwizowanych mów, zaaklimatyzowanych w Rosyi, zawsze i we wszystkiem naśladującej „zgniły“ Zachód, stało się modą tylko, do której głębszego znaczenia przywiązywać nie należy. Niejeden z dzienników lekceważąco nawet wyraża się o oratorskim talencie nowo-kreowanego satrapy; a *Nowoje Wremia*, skutkiem nie zbyt wyraźnego określenia dążności Kochanowa, znajduje odpowiedniem dać mu od siebie należną instrukcyę: „Rosyjska sprawa! Wyrazy te z przyzwyczajenia tylko znajdują się na ustach, chociaż powinny być uważane za pleonazm w kraju rosyjskim, w tym kraju, gdzie nie może być żadnych porozumień z polonizmem, z polską inteligencyą, językiem i wpływami. Możemy liczyć się z Polakami w Królestwie Polskiem, tam możemy okazywać ustępstwa, lecz w „wileńskim kraju“ — nigdy! Jest to kraj rosyjski, a oddać go polskim wpływom, jest to uznać pretensye starej Polski nie tylko do Wilna, lecz do Smoleńska i Kijowa. W „kraju wileńskim“ nie tylko, że możemy mówić tym samym językiem którym przemawiał generał Kochanow, lecz możemy również działać z niezachwianą energią i pełną świadomością swoich historycznych praw.

„Do słów generała Kochanowa, dodajemy życzenie, aby urzędnicy stali na wysokości zadań politycznych, ażeby tworzyli część rosyjskiej inteligencyi, mogącej walczyć z przekonaniem a nie zdolnej się spolonizować“.

Że instrukcya ta, dana Kochanowowi, nie mogła pozostać bez „donosu“ z takiem zamiłowaniem uprawianego w szpaltach tego organu, dowodzi końcowy ustęp artykułu:

„Osoby, które niedawno przebywały w miastach „północno-zachodniego“ kraju, jednogłośnie świadczą, że wpływ polski znowu bierze górę nad rosyjską państwowością. W urzędach, na poczcie, na kolejach żelaznych, wszędzie tłumaczą się nieznajomością języka rosyjskiego, zupełnie jak w polskich miasteczkach.

„Przybyły często powątpiewać musi, czy język rosyjski zachował prawa języka państwowego w tych guberniach. Opowiadają nam następujący fakt: Na pocztę przychodzi rosyjski urzędnik... Na ścianach urzędu widnieje ogłoszenie, że publiczność używać ma języka rosyjskiego. Urzędnik zwraca się od jednego do drugiego z miejscowych przedstawicieli władzy, mówiąc po rosyjsku, a na to otrzymuje odpowiedź: nie rozumiem. Zawiadamia, że przybył z poleceniami władzy, a wówczas dopiero znajdują się urzędnicy dobrze znający swój rodowity język“.

Pokazuje się więc, że przeszło sto lat rusyfikacyi, jeżeli wierzyć można opowiedzianemu wypadkowi, nie zdołało „obrusić“ tego „rdzennie rosyjskiego“ kraju i nie zniewoliło ludności do używania swojego „rodowitego“ języka. Energia nowego satrapy i instrukcye dane Kochanowowi, również nie zdołają sprowadzić pomyślnego dla rusyfikatorów rezultatu, skutkiem tego elementarnego prawa, że każda presya wywołuje represyę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej interpelował Jaques prezydenta Smolkę — czemu sprawozdanie komisyi karnej o zmianie postępowania objektywnego w sprawach prasowych, nie weszło jeszcze na porządek dzienny, pomimo, że już 4 maja 1882 było gotowe? — i czy prezydent zamierza postawić tę sprawę na porządku obrad? JE. Smolka odpowiada, że uczyni to w każdym razie przed odroczeniem sesyi. Potem uchwalono w myśl odmiennych uchwał Izby panów ustawę o unieważnianiu zobowiązań, zasięgniętych bezpośrednio przed ogłoszeniem krydy — i rozpoczęto obszerną dyskusyę w sprawie ustawy o nafcie. Zabierali głos Weeber i Chamiec. Obszerne sprawozdanie odłożyć musimy do następnego numeru. Przed zamknięciem posiedzenia interpelował Matscheko, jakie stanowisko rząd zamierza zająć w kwestyi kolei Północnej ces. Ferdynanda.

Wiedeński korespondent *Nar. Listow* donosząc, iż w kołach poselskich galicyjskich panuje wielkie rozgoryczenie z powodu odrzucenia projektu utworzenia galicyjskiej komisyi krajowej dla szkół przemysłowych pisze dalej:

„Poznano teraz w kołach sławiańskich, jaki popełniono błąd, nie odrzucając natychmiast za poradą posła Euzebiusza Czerkawskiego komisyi centralnej, lecz faworyzując projekta Dumreichera. Kiedy podczas tegorocznych obrad nad budżetem ministerstwa oświaty poseł Czerkawski wykazał, że cała instytucya komisyi centralnej sprzeciwia się ustawom zasadniczym, nie znalazł wówczas pełnego poparcia nawet ze strony sławiańskich członków komisyi budżetowej. Galicyjski i czeski Wydział krajowy, ten ostatni w nowym składzie, który przecież przedewszystkiem powołany został do walczenia w obronie zakresu władzy sejmu i krajowego prawodawstwa, wystąpiły z wnioskami wystosowanymi do centralnej komisyi, przez co nietylko uznały milcząco jej racyę bytu, lecz i charakter jej, jako instancyi jedynie rozstrzygającej w sprawach przemysłowego szkolnictwa. Polscy członkowie centralnej komisyi niesprawiedliwie obwiniali posła Mikyszkę, iż nieobecnością swą spowodował klęskę Polaków — choćby bowiem poseł Mykyszka, który wskutek choroby nie wziął udziału w obradach komisyi, obecnym był na posiedzeniu, w każdym razie głosy ułożyłyby się w ten sposób, że 13 byłoby przeciw a 12 za. Zdaje się, iż klęska Polaków, będąca pod pewnym względem klęską rządu, bo rząd popierał Polaków — zrobiła w ministeryach niekorzystne wrażenie. Co do ministra handlu — Pino, można to z pewnością twierdzić. Przynajmniej wczoraj ministeryalny radca Thaa, zastępca ministra handlu, robił kroki, aby Niemców skłonić do przyjęcia wniosku łagodzącego klęskę Polaków, a dążącego do tego, aby lwowska komisya dla galicyjskich szkół przemysłowych uzyskała pewną władzę nad temiż szkołami. Komisya ta byłaby tylko zobowiązaną do przedkładania swych uchwał komisyi centralnej, w celu uzyskania zatwierdzenia i przyjęcia do wiadomości. Wniosek ten wzniecił ożywioną dyskusyę, lecz hr. Attems oraz inni niemieccy członkowie komisyi, tak stanowczo oświadczyli się przeciw propozycyi ministeryalnego radcy Thaa, iż sami Polacy domagali się jej cofnięcia w obawie nowej klęski.

Osławiony apostata Antoni Zubko, którego jubileusz niegodziwych gwałtów, popełnionych na Unitach, święcił w tych dniach car wraz z wszelkiego rodzaju Apuchtinami, zmarł w pożajskim klasztorze, w mińskiej guberni.

W Warszawie znów, umarł nagle naczelnik zarządu inżynieryi wojennej w cytadeli warszawskiej, Witte.

Deputacya rosyjska, wysłana do Berlina dla złożenia powinszowania cesarzowi Wilhelmowi, kawalerowi rosyjskiego orderu Jerzego, doznała najprzychylniejszego przyjęcia. Car przesłał Wilhelmowi feldmarszałkowskie berło osypane brylantami; cesarz Wilhelm wszystkich członków deputacyi udekorował orderami. Hurko otrzymał wysoki order czerwonego orła pierwszej klasy. W powrocie z Berlina nie zatrzyma się on w Warszawie, lecz podąży prosto do Petersburga. Wzajemna adoracya monarchów daje powód dziennikom rosyjskim do rozmyślań nad łącznością idei obu narodów. *Now. Wrem.* rozpisuje się szeroko o „braterstwie broni“ istniejącem pomiędzy Rosyą a Niemcami i wyraża nadzieję, że braterstwo to trwać będzie jak najdłużej, na wzajemną korzyść zbratanych.

Rosyjskie ministerstwo oświaty, jak dnoszą *Nowosti*, na propozycyę przystąpienia Rosyi do międzynarodowego związku obrony własności literackiej i artystycznej, oświadczyło się z odpowiedzią odmowną. Było to do przewidzenia; w kraju gdzie grabież materyalna kwitnie we wszystkich kierunkach, nie może być mowy o własności umysłowej.

Z miast rosyjskich, jęczących pod nadmiarem wydatków na utrzymanie całej falangi agentów policyjnych, pierwszy Charków zdobył się na wypowiedzenie rządowi, że suma wydawana na policyę przechodzi możność miasta. Zgromadzenie rady miejskiej (dumy) postanowiła żądać od ministra spraw wewnętrznych zredukowania kwoty wydatków. Ciekawa rzecz jak postąpi Tołstoj wobec jawnych dowodów „buntu“ przedstawicieli Charkowa.

Na posiedzenie parlamentu niemieckiego, który d. 6 b. m. zbiera się na ostatnią sesyą tej kadencyi, ma rzeczywiście przybyć Bismark. Głównymi przedmiotami będą: ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa i przydłużenie a raczej rozszerzenie ustawy przeciw socyalistom. Dawna ustawa, dotąd obowiązująca, upływa w październiku. Jeżeli parlament nie zgodzi się na zmianę i obostrzenie, wówczas będzie rozwiązany tak, aby nowy mógł się zebrać co rychlej i zawczasu uchwalić nową ustawę po myśli Bismarka. Dotychczasowa ustawa bowiem nie okazała się dość skuteczną, nie zniweczyła socyalizmu w Niemczech; na to godzą się zarówno Bismark i przyjaciele jego, jak i stronnictwo liberalne. W dalszych wnioskach różnią się jednak olbrzymio; Bismark żąda rozszerzenia, a liberalni zniesienia. Na tym punkcie przyjdzie do żwawej w parlamencie rozprawy. Jeżeli z liberałami pójdzie w tym wypadku centrum z antagonizmu do Bismarka, wówczas ustawa ani zaostrzoną ani nawet przydłużoną nie będzie; więc nastąpi rozwiązanie parlamentu i nowe wybory. Wszystkie stronnictwa przewidują tę ewentualność i już zawczasu gotują się do walki wyborczej.

W Anglii niezadowolenie ze stanu rzeczy w Sudanie jest powszechne, a u rządu który dotąd chciał kierować ruchem wojska, nieporadność tak wielka, że Grahamowi musiano oddać zupełną swobodę wyboru, czy ma iść naprzód, czy pozostać na stanowisku zajętem i czekać nowych posiłków.

Po długich sporach i rozprawach nad wotum dla gabinetu pojawił się nareszcie w Izbie gmin wniosek rządowy odnoszący się do zapowiadanej oddawna reformy. Wniosek ten wprowadza jednostajny sposób głosowania jak w miastach, tak i w gminach wiejskich; ustawa ma obowiązywać nietylko w Anglii, ale i w Szkocyi i w Irlandyi; liczba uprawnionych do głosowania wzrośnie o dwa miliony. Skutkiem tego skład przyszłej izby zupełnie się zmieni — nietylko w Anglii posłowie z gmin wiejskich i powiatów będą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa postępowi, ale i w Irlandyi zastęp posłów narodowych znacznie się powiększy.

Stronnictwo gwałtownego przewrotu staje się coraz więcej natarczywem. Po wybuchu dynamitowym na kolei poddziemnej przed kilku tygodniami jakiś czas zamachy ustały; teraz nagle od chwili wybuchu dynamitowego na dworcu Wiktoryi prawie codziennie odkrywają przynajmniej po dwa nowe naboje z maszynkami piekielnemi, podkładane w magazynach kolejowych.

Spiskowcy wzięli sobie widocznie za zadanie poniszczyć dworce, a przedewszystkiem składy towarów, aby w ten sposób przerwać komunikacyą, zniszczyć zapasy towarów, nagromadzonych zawsze w składach kolejowych i podkopać podwaliny bytu ekonomicznego całej Brytanii. Tą wojną podziemną kieruje komitet w Ameryce; wedle zdania znawców narzędzia walki t. j. dynamit i maszynki pochodzą również z Ameryki. Po rychłem przyjęciu i wykonaniu reformy wyborczej spodziewają się jednak, że zamachy ustaną, i że wróci spokój wewnętrzny.

W parlamencie włoskim przyjęto ostatecznie po długich rozprawach wniosek ministra Bacellego o organizacyi akademij. Przeciw wnioskowi była bardzo silna opozycya, cały gabinet zsolidaryzował się z tą sprawą i długo się chwiało rozstrzygnięcie, wreszcie zwyciężył gabinet niewielką większością. Tak zeszła z porządku jedyna ważniejsza sprawa, która długo groziła upadkiem gabinetowi.

Izba francuska przyjęła traktat handlowy z Austryą dnia 28 lutego. W czasie rozpraw nad tą sprawą odzywało się wiele głosów przeciw potwierdzeniu dlatego, że pewne ustępstwa co do wpuszczania owiec mają zagrażać rolnictwu francuskiemu niebezpieczną konkurencyą. Chciano sprawę całą odroczyć przez odesłanie jej do komisyi dla ponownego zbadania, ale ostatecznie przyjęto ją po wyjaśnieniach sprawozdawcy i prezesa gabinetu.

Z Tonkinu nadchodzą pomyślne wiadomości, zapowiadające wkrótce uderzenie na Bahninh i pewne zdobycie go z mniejszemi stosunkowo ofiarami, niż przy szturmie na Sontay.

Kronika.

Kraków, 1 marca.

† **Władysław Klugier**, inżynier, któremu polecone zostało przygotowanie planów wodociągowych dla Krakowa, według nadeszłego do rodziny telegramu, zakończył życie w San-Remo.

Koncert wiolonczelisty, Dawida Poppera, zapowiedziany na marzec, został odroczony w skutek nagłego zasłabnięcia artysty w Antwerpii. Natomiast Signorina Cognetti z Medyolanu, pianistka, obiecuje przyjazd swój do Krakowa w pierwszych dniach b. m.

Dla myśliwych. Na mocy ustawy łowieckiej w marcu wolno strzelać tylko do słonek, głuszców, cietrzewi, do ptactwa błotnego i wodnego w ogólności.

Dziś i temu lat dwieście. Dla tych, których w podziw wprowadza tegoroczna zima, wyjmujemy następujący ustęp z pamiętników Chryzostoma Paska „W styczniu (r. 1680) zima zginęła i stało się tak ciepło, tak pogodno, że bydło poszło w pole, puściły się kwiaty i trawę ziemia wydawała — orano i siano. Jam jednak długo namyślał się z siewem (mówi o sobie Pasek), ale widząc, że ludzie już w pół pozasiewali jarzyny, ja też natenczas począłem siać. Gdym jeździł w zapusty z ludźmi, to takie były gorąca, że trudno było zażyć sukni futrzanej, tylko letniej, jakby w sierpniu. Już tedy zimy nie było, tylko deszczyki przechodziły. Owe tedy zboża w styczniu siane, wyrosły tak przed Wielkanocą, że aż bydło na nich pasano; a tak tej zimy bydło mało co słomy zażyło, mając bardzo dobre pożywienie w polu.“

Przedstawienie amatorskie w lokalu Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ odbędzie się jutro. Odegrane zostaną „Po północy“, „Dwaj dragoni“, „Po drodze“ Gawalewicza, i „Berek“ Ładnowskiego. Początek o godz. 7 wieczorem

Teatr lwowski. W dziennikach lwowskich czytamy: „Zaledwie jedna gwiazda przesunęła się po horyzoncie artystycznym Lwowa w osobie panny Herman, aż oto w kilka dni weszła druga: panna Paulina Rossini, która wczoraj po raz pierwszy wystąpiła jako Małgorzata w Gounodowskim „Fauście“ pozyskała sobie odrazu poklask znawców i sympatyę całej publiczności. Piękny metaliczny głos sopranowy, silny a zarazem łagodnego brzmienia, czysta intonacya, wyborna szkoła, a do tego ujmująca powierzchowność i dobra gra, wszystko to złożyło się na całość bez zarzutu. Panna Rossini posiada wszelkie zalety dobrej śpiewaczki dramatycznej, a od natury danych warunków umie używać z artystyczną pewnością siebie. Od aryi przy kołowrotku wrażenie, jakie sprawiła, ciągle się potęgowało, a sceny śmierci Walentego, na cmentarzu i końcowa wypadały z coraz to większą dramatyczną siłą. Oczekujemy dalszych występów panny Rossini w wielkich Majerbeerowskich operach.“

Głośna redaktorka *Nouvelle Revue*, pani Edmond Adam (Julietta Lambert) zawita wkrótce do Wiednia, zkąd uda się na dwór rumuński wskutek zaproszenia królowej Elżbiety — a następnie do Grecyi.

Bal z powodu śmierci. *Gaulois* donosi o szczególniejszym zwyczaju panującym w Meksyku i w Peru. Śmierć małych dzieci — według niego — nie jest tam bynajmniej uważaną jako nieszczęście dla rodziców, przeciwnie zejście z tego świata małej nieskalanej istoty, uważanem jest za łaskę Bożą i radośnie obchodzone. W tych dniach pewnej meksykance pani Helenie de Marenda, umarła w Paryżu pięcioletnia córeczka. Bolesny ten dla każdej innej matki wypadek, obchodziła ona balem, balem „małych aniołków“, jak Meksykańczycy podobne uczty nazywają. Zwyczaj ten przedstawia ciekawy temat do psychologicznych studyów. Czyżby cierpienia naszej duszy były zwykłym konwenansem? Czyż to, co bólem przejmuje w Europie, może być przedmiotem radości w Ameryce?

Prawo lynchu wykonywane już niejednokrotnie w Królestwie Polskiem na złodziejach koni, zostało zastosowane przez Kroatów w Garcin. Znany złodziej Jovan Alasic, na którego padło uzasadnione podejrzenie, iż popełnił w okolicy kilkadziesiąt zuchwałych kradzieży — nawiedzony został przez poszkodowanych we własnym szałasie. Przybysze odbyli żwawo śledztwo, udowodnili mu na podstawie własnych jego zeznań winę i przystąpili do wyroku. Wyrok wykonano ogromnymi drewnianymi palami — przestępca strasznie pokrwawiony, z połamanemi kośćmi umarł nazajutrz. Doraźni sędziowie znajdują się w więzieniu.

Amerykańskie arystokratki. Już od pół wieku z górą rozwija się między amerykańskimi bogaczami zwyczaj wydawania córek za członków europejskiej arystokracyi. Jak na targ wyjeżdzają młode damy na zimę do Waschingtonu, a w lecie tułają się po europejskich targowiskach małżeńskich. Jest to środek wyprobowany do schwytania podupadłego, goniącego resztkami magnata, który rad tarczę swą herbową, koronę hrabiowską lub mitrę ozłocić dolarami teścia. Podobnych małżeństw możnaby całe szeregi wyliczyć; będą to zawsze związki córek milionowych kupców, przemysłowców, bankierów etc. z potomkami dostojnych rodzin francuskich, włoskich, angielskich, lub niemieckich. W wykazie jednego z pism zagranicznych nie brak i polskich firm przywiązanych stułą do amerykańskich skarbów. „Co to za szczęście!“ wołają podlotki za Atlantykiem, dumne z międzynarodowego targu; a jednak smutne doświadczenie inaczej świadczy o podobnych małżeństwach; wysoko urodzeni i jaśnie oświeceni mężowie nie zawsze postępują według zasady *noblesse oblige*. I tak niedawno niejaka panna Motley, porzucona została przez męża, hr. Hatzfeld, ponieważ nie została dopuszczona do cesarskiego dworu; inną porzucił małżonek w połowie miodowych miesięcy i zostawił ją bez grosza; trzecią amerykankę tylko konsul amerykański uratował od hańby podobnej, zagroziwszy niewiernemu mężowi krokami sądowemi. Pewna znowu ich rodaczka musiała głośnej kokotce paryskiej ustąpić miejsca, należnego jej przy boku męża i powierzyć zalotnicy wychowanie jedynej swej córeczki. Kiedy jednę włoską hrabinę, rodem amerykankę, pytano, czy jest krewną hrabiego N. N., usłyszawszy nazwisko swego ślubnego męża, odparła: „Wcale“ nie — nie mogła bowiem biedna wyznać, że mąż ją porzucił i podróżuje z awanturnicą, która uzurpowała prawa małżonki i jej hrabiowski tytuł.

Trucizna lub uduszenie. Dzienniki zagraniczne wyjaśniając, jaką drogą na tronie dawnego władcy Anamu Tu Duk, osiadł Tai Fung, opowiadają następujący tragiczny wypadek. Gdy Tu Duk mianował swoim następcą młodego Tai Funga, a grupa mandarynów podniósłszy na tron Hiep-Hoę, następnie opuściła go, podówczas rejent Tai Funga Nyeng, postanowił zepchnąć z tronu intruza. W tym celu otoczony gronem oficerów i mandarynów, udał on się pewnego poranku do króla Hiep Hoa, przedstawił mu, że dalej panować nie może i zostawił nieszczęśliwemu wybór pomiędzy uduszeniem a trucizną. Naprożno błagał o życie Hiep Hoa — dano mu godzinę namysłu. Skazaniec w koronie — wybrał truciznę, a powziąwszy to postanowienie skierował swoje kroki ku przeciwległemu skrzydłu królewskiego pałacu. Idąc tam, musiał przechodzić przez dziedziniec — gdzie straż królewska zebraną była w pełnym komplecie.

Tu zbliżył się doń adjutant ministra wojny i rzekł:

— Chód twój jest niepewny, musisz nieco pokrzepić się napojem.

Przy tych słowach wręczył królowi czarę z opium i prosił go, aby się napił... Hiep Hoa osłupiałym wzrokiem spojrzał na oficera, wziął czarę, przyłożył do ust i wychylił do dna..

Parę kroków zdołał jeszcze ujść naprzód i — padł na ziemię trupem...

W tejże chwili zbliżył się Nyeng.

— Czy spełniło się? — zapytał.

— Tak — odparł adjutant — patrz, oto spoczywa martwy na ziemi.

— Niech żyje Tai Fung!

Okrzyk ten powtórzyli obecni.

Tymczasem młody król, który zamieszkiwał pałac kobiecy — został niezwłocznie odszukany. — Gdy się dowiedział o okropnym wypadku, zbladł, zadrżał i pochwycił się za odrzwia, aby go nie uprowadzono... Długo trwało, zanim uwierzył, że mu nie zagraża równe niebezpieczeństwo.

Z Towarzystwa weteranów z r. 1831. Do Towarzystwa wpłynęły następujące datki od dnia 15 do 29 lutego: Towarzystwo kasynowe w Pilźnie z balu 157 złr., z loteryi w kole sąsiadów w Cichawie pani H. Zeleńska 65 złr. 10 ct., z Ameryki p. z Chili Domejko 48 złr., za pośrednictwem pani E. Naganowskiej na loteryę 43 złr. 62 cent., Rada gminy król. miasta Oświęcima 25 złr, pani N. N. 25 złr., prof. dr. E. Korczynski 15 złr., Towarzystwo kasynowe w Tarnowie, Julian Dunin dr. Brzeziński rocznie, Wł. Ch. po 10 złr., Adam Dumikowski rocznie 5 złr., R. Wiśniewski z Przebierzan, z baronów Horochów J. Bobrownicka po 5 złr., na loteryę pani Aniela Hubicka 5 złr., dr. Feliks adwokat Jarocki 3 złr., z Zakładu Drohowyskiego na loteryę 3 złr. 50 ct., dr. adwokat Stojałowski, dr. adw. Psarski, dr. adw. Buś, dr. adw. Salamon po 2 złr., na loteryę p. Michał Kokurewicz 2 złr., N. N., G., Delong po 1 złr.

Fanty nadesłali: Profesorowa Bochenkowa 19, pani Rogójska 32, prob. Smoczyński 10, pan Szybalski 5, mecenasowa Sękowska powtórnie 2, pani Orzechowicz powtórnie 2, pani M. Przybylska 16, pani Zielińska 20, pani T. Jasińska 20, z Jasła 5, pani Wiktorya Herteaux 8, z baronów Horochów J. Bobrownicka 5, prezes rady powiatowej ze Skałatu 10, z Grybowa 44, pani S. Heppe 33, pani adw. Psarska 1, prezes Salowa z Brodów 11, pani Naganowska 4, pan Roger z Załoziec 40, pani M. Męczyńska 5, pani A. Hubicka 10, pani M. Zgórska 12, pan Krąpe 5, hr. Wurmbrand 6, hrabina Olga Borkowska 12, pani Garwolinska 3, p. Teichman z Brodów 4, pani Czekonska z Czortkowa 37, pani Kosińska 2, pani Rońkowa z Załoziec 9, pani Jadwiga doktorowa Zarębina 15, pułkownikowa Błędowska 5, księżna Zuzanna Czartoryska 20.

Ze składek wpłynęło w miesiącu lutym 875 złr. 42 ct., z Balu czystego dochodu 2216 złr. 63 ct. Dochód 3092 złr. 5 ct. Rozdano między 76 weteranów 438 złr., wydatki kancelaryjne, komitetowe i pocztowe wynoszą 52 złr. Pozostaje w kasie komitetu 2602 złr. 5 ct.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Kosowie ogłasza na 18 marca, 15 kwiet. sprzedaż realności w Czerhanówce. Cena 1030 złr. a na 18 marca, realności w Kuszorze, Kosmacz. Cena 150 złr. Sąd w Kozowie sprzedaż realności lk. 46 w Kozowie 18 marca, 25 kwietnia i 28 maja. Cena 250 złr oraz realności w Wiktorówce. Cena 800 złr. — tenże sprzedaż realności w Kozowie l. k. 111 złr. — dnia 20 marca, 29 kwietnia, 2 czerwca. Cena 1000 złr. — Sąd w Komornie 19 marca sprzedaż realności w Rumnie. Cena 160 złr. — Sąd w Tarnopolu przedaż realności l. 1173 w Tarnopolu 23 marca. Cena 4097 złr. Sąd w Samborze sprzedaż realności lk. w Maksymowiach 26 maja. Cena 1212 złr. a Sąd w w Jaśle sprzedaż realności nk. 94 w Dembowcu. Cena 1035 złr.

Księgi gruntowe. Komisya hipoteczna przy sądzie w Pilźnie ogłasza, iż dochodzenia miejscowe, celem założenia księgi gruntowej, dla gminy katastralnej Gębiczyna, dnia 12 marca rozpoczyna, oraz iż arkusze posiadania dla gminy katastralnej Podgrodzie z miejscowością Grabówka w okręgu sądu Dębickiego ze sprostowanymi spisami posiadłości i posiadaczy, kopiami map katastralnych, i protokołami dochodzeń do powszechnego przejrzenia wyłożyła.

Komisya hipoteczna przy sądzie w Mielcu urzędująca zawiadamia, że dochodzenia miejscowe, celem założenia księgi gruntowej dla gminy Schönanger dnia 6 marca rozpoczyna,

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— P. Józefina Reszkówna rozpocznie swe występy na scenie opery włoskiej w Paryżu w przyszłą sobotę rolą Salomei w świeżo wystawionej operze Masseneta „Herodiada.“ Kontrakt obowiązuje na marzec i kwiecień.

— Na wystawie sztuki złotniczej w Peszcie wystawione są stare dukaty polskie z Matką Boską. Podobizny okazów tych mają być nadesłane do Warszawy dla użytku naukowego.

— „Nowy wykaz ulic, placów, kościołów i właścicieli domów m. Krakowa.“ Pod tym tytułem wydał świeżo p. Aleksander Nowolecki dzieło, którego pierwsze wydanie z przed kilku lat wykazało cały pożytek tego rodzaju publikacyi. Niniejsza edycya okazała się konieczną ze względu na zmiany hipoteczne zaszłe co do ogromnej liczby realności, tudzież z powodu powstania nowych ulic, zmiany dawniejszych i nowego ponumerowania domów w całem mieście. Publikacye takie wydawane za granicą zwykle staraniem samych zarządów gminnych, znajdują się tam w ręku każdego, żaden handel, żadna osoba, mająca interesa w mieście, lub potrzebująca informacyj odpowiednich, bez nich się nie obędzie. Dzieło p. Nowoleckiego posiada bardzo obfity materyał informacyjny. Znajduje się tam spis alfabetyczny ulic nowych i starych z podaniem nazwisk dawnych i numerów oryentacyjnych, spis właścicieli

domów porządkiem alfabetycznym, oraz podług dzielnic i domów ułożonych, spis numerów hipotecznych, idących po sobie porządkiem z dodaniem numerów oryentacyjnych etc.

— Posąg Jerzego Sandts, dłuta Millet'a, ma być wystawiony w tegorocznym „Salonie" paryskim. Posąg ten wzniesiony następnie zostanie w la Châtre. Jeden posąg pani Dudevant znajduje się już w *foyer* komedyi francuskiej. Znakomita pisarka odtworzona jest w postawie siedzącej w starożytnej szacie i umieszczona, może przypadkiem, w pobliżu popiersia Alfreda de Musset. Na tejże wystawie umieszczony będzie także posąg Diderota, wykonany przez rzeźbiarza Truphéme. Sławny encyklopedysta przedstawiony jest w pozie siedzącej w fotelu.

— Franciszek August Bonheur, brat młodszy znanej malarki Róży Bonheur, zmarł w Paryżu w dniu 22 z. m. Zmarły był oficerem legii honorowej. Urodził się w Bordeaux w r. 1824.

— Wielkiego powodzenia doznała w tych dniach przedstawiona poraz pierwszy w paryskim Vaudevillu trzyaktowa komedya Pawła Ferriera, Feliksa Cohena i Albina Valabreque'a, p. t. „La Flamboyante." Jest to nazwa kupieckiego statku.

Dział ekonomiczny.

Ogólne Zgromadzenie okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie odbyło się wczoraj 29 lutego w domu i sali Rady powiatowej przy ul. Gołębiej. Na stu członków, których obecnie liczy Towarzystwo okręgowe, zebrało się zaledwie czterdziestu, obrady były jednak nadzwyczaj ożywione i zajmujące. O godz. 10¾ zagaił prezes p. Alfred Milieski posiedzenie. Po odczytaniu protokołu poprzedniego zebrania, odbytego 27 listopada b. r. przystąpił Wydział do zdania sprawy ze swych czynności w ciągu ubiegłego kwartału. Namiestnictwo nie zatwierdziło zmienionego statutu z powodów natury formalnej, którym uchwała Ogólnego Zgromadzenia nie uczyniło zadość. Braków tych i na obecnem zgromadzeniu nie można było uchylić, dla niewystarczającego według dawnego statutu kompletu. Ze sprawozdania zarządu godzi się podnieść gorliwe starania i pertraktacye prezydyum z pp. Franklem i Schönbergiem, właścicielami fabryki kości mielonych na nawóz w Dąbiu, którzy zgodzili się na danie kupującym gwarancyi żądanej co do procentu zawartości kwasu fosforowego i azotu w ich produkcie, oraz na ewentualną bonifikacyę, przyzwalając na dokonanie rozbioru przez chemików wskazanych życzeniem kupujących a na koszt fabryki.

Na prośbę Wydziału zezwoliło namiestnictwo na zakupowanie w Krakowie ogierów pryw. chowu dla stadniny rządowej, na starania zaś o ustanowienie w pow. krakowskim trzech nowych stacyj ogierów rządowych odpowiedziało namiestnictwo, że po zwinięciu stacyi w Krzeszowicach uznając potrzebę utworzenia nowej stacyi, poparło myśl utworzenia stacyi w Smierdzącej, lecz że życzeniu temu dla braku ogierów w rządowym zakładzie stadniczym galicyjskim na razie zadość uczynić nie jest możebnem. Oprócz tego nadeszło z namiestnictwa pismo w sprawie udzielania subwencyj właścicielom licencyonowanych ogierów prywatnych (drukowane w swoim czasie w *Nowej Reformie*). Na zapytanie starostwa oświadczył się Wydział za udzieleniem gminie m. Krakowa zezwolenia na dwa doroczne jarmarki walne na konie. Na poruszoną przez hr. Mieroszowskiego kwestyę co do zamknięcia granicy pruskiej pod Oświęcimem dla przypędu gal. trzody chlewnej, odpowiedziało namiestnictwo 9 stycznia, że na razie odstąpiono od zwołania komisyi międzynarodowej austro-pruskiej i że namiestnictwo nie zapoznaje doniosłości tej sprawy i wynikającego z zamknięcia granicy szkodliwego wpływu dla handlu krajowego, a sprawy poruczonej z oka nie spuszcza.

Hr. Dzieduszycki interpelował zarząd w sprawie stacyi ogierów. P. Szybalski w dosadnych i przekonywujących wyrazach wniósł interpelacyę w sprawie *Tygodnika Rolniczego*, krytykując ladajaką redakcyę tego pisma ze stanowiska praktycznego rolnika i odmawiając wszelkiej temu pismu wartości, porównał redakcyę do kucharza, który chce wydać obiad a potraw ani zgotować nie umie, ani się o nie postarać. *Tygodnik* to obiad z odgrzewanych resztek cudzych garkuchni. Któżby za to płacił? Takie pismo i roku nie przeżyje. Powątpiewa, czy to pismo istotnie zostaje pod nadzorem centralnego komitetu i z powodu nastąpić mającego wyboru delegatów na walne zebranie centralnego Towarzystwa wnosi, aby okręgowe Towarzystwo powzięło uchwałę, żądającą stanowczej w tej mierze zmiany i lepszej niż dotąd redakcyi.

Prezes Milieski wyjaśnił, iż pismo to, będące organem Centr. Komitetu, było dotąd liche z powodu kryzis, która nastąpiła skutkiem zmiany redaktora i wyraził nadzieję, że nadal będzie lepiej. Poruszona przez p. Szybalskiego kwestya stała się przedmiotem bardzo gorącej i ożywionej dyskusyi, której zamknięcia zażądał wreszcie hr. Antoni Wodzicki. *Tygodnik* nie znalazł obrońców, ale kilka głosów przemawiało w obronie Cent. Komitetu. Wreszcie uchwalono (podobno jednogłośnie) wniosek p. Szybalskiego.

Następnie przyszło pod obrady sprawozdanie komisyi w sprawie statutu kółek rolniczych. Sprawozdawca hr. Dziedusycki, opowiadając treściwie o przebiegu obrad komisyi, wyraża uznanie dla p. Kaźmierza Langiego, którego broszura stała się najcenniejszym tychże obrad materyałem. Komisya wyraża silne przekonanie, że kółka rolnicze mogą się stać najsilniejszą dźwignią moralności i oświaty dla włościan. Komisya nie zaleca przyjęcia statutu istniejących już kółek, ale proponuje rozliczne zmiany i poprawki poszczególnych paragrafów i wnosi, aby po uchwaleniu takowych wysłać delegata do Lwowa na walny Zjazd kółek, w marcu tamże odbyć się mający, z poleceniem, aby starał się nakłonić uczestników zjazdu do poprawienia statutu w myśl uchwalonych w Krakowie zmian. Komisya uważa za rzecz wielce pożądaną, aby nie zrywać jedności, ale niemniej sądzi, iż w razie gdyby na zjeździe poprawienia statutu przeprowadzić się nie dało, Towarzystwo okręgowe krakowskie przy żądanych poprawkach obstawać powinno i w takim razie odrębny dla swoich kółek uchwalić statut.

Pominięto generalną dyskusyę i wbrew przedstawieniom dyr. Brzezińskiego, uchwalono, aby sprawozdawca odczytał tylko te paragrafy, w których komisya proponuje zmiany, i aby bezzwłocznie przy każdym paragrafie uchwalać przyjęcie lub odrzucenie. Sposób ten załatwienia sprawy nakazywała krótkość czasu, ale zgromadzenie znalazło się w trudnem położeniu uchwalania poprawek w statucie, którego całość była mu nieznaną. Trudne miał także zadanie sprawozdawca, wobec zapadających nieprzewidzianych wniosków, poprawek i uchwał, które w niektórych paragrafach przyjmowały, a w innych, stojących z niemi w związku, odrzucały elaborat komisyi. P. Pawlikowski wniósł, aby dla ułatwienia porozumienia we Lwowie nie uchwalać żadnych zmian, w których komisyi nie o treść, ale o stylizacyę idzie. Żądaniu temu stało się tylko w części zadość. Najciekawszym momentem dyskusyi był wniosek hr. Antoniego Wodzickiego, który żądał, aby wbrew postanowieniu statutu lwowskiego, członkiem kółka rolniczego mogła zostać każda osoba nieposzlakowanej sławy „bez różnicy wyznania". Oponował temu silnie hr. Konstanty Rej. Po przemówieniu sprawozdawcy, który oświadczył, że wniosek hr. Wodzickiego tylko dobitniej wyraża żądanie zawarte w proponowanej przez komisyę poprawce, wniosek ten uchwalono.

Po przejściu w ten sposób wszystkich paragrafów, wniósł p. Pawlikowski, aby wstrzymać się z uchwałą co do przyjęcia statutu, jako całości a natomiast, aby powziąć postanowienie, że zapadłe co do zmian w poszczególnych paragrafach uchwały, mają tylko służyć jako dyrektywa dla wysłać się mającego do Lwowa delegata. Dopiero gdy ten powróci i zda sprawę z odbytych we Lwowie narad i zapadłe tam uchwały wraz z motywami przedłoży, będzie mogło Tow. okręgowe krakowskie zdecydować, czy ma dla kółek w swoim okręgu osobny uchwalać statut, czy też przystąpić do krajowego. Po krótkiej dyskusyi, w której także brali udział członkowie komisyi, p. Żółtowski i hr. Mieroszowski, oprawozdawca hr. Dzieduszycki przychylił się do tego wniosku, jako zgodnego z myślą komisyi i uchwała według wniosku zapadła.

Delegatem na zjazd marcowy Kółek rolniczych we Lwowie wybranym został hr. Antoni Wodzicki.

Następnie dyr. Brzeziński przedłożył sprawozdanie z rachunków. Uchwalono absolutoryum a oraz wyrażono uznanie i podziękowanie dla kasyera Tow. okręgowego, p. Mikuckiego.

Nastąpiły wybory. Pomimo bardzo stanowczego wzbraniania się dotychczasowego prezesa, p. Alfreda Milieskiego, który oświadczał, iż dla rozlicznych zajęć swoich nie jest w stanie podołać tak zadaniu, jakby czuł tego potrzebę, i że obowiązku prezesa nadal przyjąć nie może, zgromadzenie dwukrotną żywą aklamacyą zatwierdziło ponownie w urzędzie dawne prezydyum p. Milieskiego jako prezesa, i p. Skirlińskiego jako wiceprezesa.

Do wydziału wybrani zostali: pp. hr. Mieroszowski (30 głosów), Szybalski (28), Apolinary Zieliński (27), Mikucki (25), Brzeziński (24).

Na delegatów na walne zebranie centralnego Towarzystwa krakowskiego wybrani zostali pp. Wiceprezes Skirliński (29 głosów), Mieroszowski (29), Pawlikowski (27), Zieleniewski (23), Szybalski (23).

Nastąpiły rozprawy nad pytaniami postawionemi do rozbioru, pod przewodnictwem wiceprezesa Skirlińskiego.

P. Schütz odpowiadał na pytanie: „Czy kto z rolników w okręgu krak. robił doświadczenia z paszą kiszoną w dolach i jakie osiągnął rezultaty?" P. Schütz po długim wywodzie zaleca środkową drogę między systemem Goffarda i systemem dołów ziemnych.

Wywiązała się zajmująca fachowa dyskusya w tym przedmiocie, w której szczególnie brali udział pp. Szybalski, Dzieduszycki, Brzeziński i Zieliński. Hr. Dzieduszycki zwrócił się do obecnych członków okręgowych, włościan z przestrogą w kwestyi paszy kiszonej i wywołał stosowne w tejże myśli oświadczenie się zgromadzenia.

Nie wywołało dyskusyi i żadnej nieznalazło odpowiedzi pytanie postawione przez komitet centralny w skutek osobnego wezwania ministra rolnictwa: „Czy i o ile sfałszowanie nasienia koniczyny żółtej (*Stein- oder Gelbklee*) okazuje się w okręgu krak., bądź dla handlu koniczyną, bądź dla jej uprawy szkodliwem, oraz jakie są środki zaradcze najskuteczniejsze przeciw temu sfałszowaniu?"

Trzecie pytanie: „Jaki sposób sadzenia buraków jest praktyczniejszy: czy na wynawożonem pszeniczysku rozsiać sztuczny nawóz i rolę nim wymięszać i groblę pługiem zrobiwszy, sadzić — czy też zrobiwszy groblę, sztuczny nawóz w otwory markierem zrobione wysypywać, przykrywszy go ziemią i dopiero na tę ziemię kłaść ziarna buraków?" W dyskusyi nad tą kwestyą brali udział pp. Apolinary Zieliński i p Szybalski.

Pytanie pana Szybalskiego: czy siew rzędowy daje jakie korzyści nad siew szerokorzutny, a jeśli daje, to jakie?" nie wywołało dyskusyi.

Następujący wniosek p. Szybalskiego uchwalony został znaczną większością: „Towarzystwo okręgowe poleca swemu Wydziałowi, aby sformułował i przedłożył komitet. cent. Tow. rolniczego wniosek wyrażający potrzebę rewizyi przepisów regulaminu dla sług (książki służbowe) oraz żądanie, aby sprawę tę komitet centralny postawił na porządku dziennym walnego zebrania Towarzystwa."

Również zamieniono w uchwałę wniosek polecający Wydziałowi, aby czynił starania, ażeby kosztem Wydziału krajowego ustanowionem być mogło w Krakowie filialne biuro melioracyjne.

Nakoniec obradowano nad wnioskiem hr. Dzieduszyckiego w sprawie wysłania kosztem Tow. okręgowego kowala na wystawę kucia koni do Wiednia lub też do szkoły takiej we Lwowie. Zgadzając się w zasadzie na pożyteczność rzeczy, podnoszono rozliczne trudności, któreby w praktyce mogły udaremnić cel zamierzony. — Oprócz wnioskodawcy brali w tej dyskusyi udział głównie pp. Skirliński, Szybalski i Zieliński.

Posiedzenie zamkniętem zostało przed godziną trzecią.

Targowica bydła w Wiedniu ma od 15 marca uledz ważnej zmianie, bo odtąd zacznie obowiązywać nowa ordynacya targowa. Dotąd na targowicy bydła w Wiedniu cały obrót odbywał się za pośrednictwem ajentów tak, że dostawcy nie mogli się zetknąć bezpośrednio z odbiorcami, czyli rzeźnikami. Z tymi ajentami szli w porozumieniu bogaci rzeźnicy. Skutek tego był ten, że oni monopolizowali ceny mięsa do tego stopnia, iż jak n. p. w lecie i w jesieni przeszłego roku zapanowała w Wiedniu niezwykła drożyzna mięsa wołowego w handlu drobnym, chociaż ani urzędowe ceny wołów na targowicy, ani liczba dostawionych wołów nie usprawiedliwiały tego zjawiska.

Dla usunięcia tego niemoralnego stanu rzeczy, krzywdzącego zarówno rzeźników mniej bogatych, jak i całą konsumującą publiczność żądało ministerstwo od Rady miejskiej i magistratu ułożenia nowego regulaminu targowego. Sprawa się przewlekła, komisye i ankiety rzeczoznawców albo nic nie robiły, albo proponowały tak nieznaczące zmiany, że poprawy stosunków nie można się było spodziewać; potężna klika dotychczasowych monopolistów, wyzyskujących położenie, potrafiła dotąd przeszkodzić wszelkiej reformie dosadniejszej. Wreszcie uznał rząd za stosowne wydać od siebie regulamin targowy, który usuwa dotychczasowe nadużycia i pozwala dostawcom porozumiewać się o cenę wprost z odbiorcami.

Taka zmiana obudziła niechęć w szeregach dotychczasowych wyzyskiwaczy. Z ich agitacyi odbyło się w Peszcie zgromadzenie handlarzy bydła opasowego węgierskiego pod pozorem, że paragraf usuwający dotychczasowych pośredników, jakoteż przepis wprowadzający na targu wagę bydła grozi wielką dla Węgier szkodą i przeprowadzili uchwałę, że od chwili wprowadzenia nowych przepisów przestaną posyłać bydło z Węgier na targ wiedeński, lecz postarają się o własną targowicę w Preszburgu — dokąd kupcy wiedeńscy będą musieli przybywać dla zaopatrzenia się w zapas bydła. Dla przeprowadzenia tej uchwały wybrano już komitet, który ma się zająć natychmiast urządzeniem nowej targowicy.

To postanowienie węgierskich handlarzy bydła opasowego nazywa *Presse* spiskiem bogatych rzeźników wiedeńskich i pośredników przeciw nowemu regulaminowi i nowym zamachem przeciw ludności wiedeńskiej, aby pod zręcznymi pozorami sprowadzić jeszcze większe podrożenie mięsa. Rząd i rada miejska zajęły się już obmyśleniem środków zaradczych.

Złamanie potężnej kliki wyzyskiwaczy wiedeńskich nie będzie bez dobrego skutku także i dla Galicyi, która również interesowana jest w tej sprawie, bo na każdy targ tygodniowy dostawia w przecięciu 600 do 700 sztuk wołów.

Postęp robót na kolei Transwersalnej z końcem stycznia r. 1884 był bardzo mały; pora przeważnie pogodna nie tłumaczy tej powolności. Na linii Żywiec-Nowy Sącz wynosiły dokonane roboty ziemne 1.425.120 metrów kubicznych, mury 99.250, to znaczy 56·7 procent całej potrzebnej kubatury. W miesiącu przeszłym wynosiły te roboty 52·9 procent; podobnie niski procent przyrostu jest i na innych liniach. Cośkolwiek szybszy przyrost był w kładzeniu szyn, bo z 11·1 kilom. wzrósł na 17·2. Na linii Grybów-Zagórze roboty ziemne wynosiły 967·390 metr. kub., mury 28.350, to znaczy 74·3 procent całej kubatury, przyrost zale dwie o 1·3. Szyny kładziono na 34·6 kilometrach. Na linii Stanisławów-Husiatyn roboty ziemne wynosiły 716·120 metr. kub. i 17.170 murów t. j. 45·7 procent całej potrzebnej kubatury. Z tunelu pod Buczaczem wynoszącego 240 metrów długości, w styczniu dokonano 217 metrów Odtąd przebicie jest już dokończone. Szyny ułożono na długości 14·6 kilometrów. Na linii Żywiec-Zwardoń roboty ziemne wynoszą 218·120, a mury 9410 metr. kub. tj. 21·8 procent całej kubatury. Na linii Podgórze-Skawina-Oświęcim dokonano roboty ziemnej 812.900, a murów 15.500 metr. kub. t. j. 74 procent. Progi i szyny złożone na całej przestrzeni z wyjątkiem na mostach nad Skawą i Skawiną i w wąwozie pod Podgórzem. Na linii Sucha-Skawina dokonano 328.220 metr. kub. roboty ziemnej, a 11.990 murów t. j. 23 procent kubatury potrzebnej.

Sztuczna hodowla kurcząt została otwartą w Warszawie przez p. T. Płotnickiego. Tłumy ciekawych zwiedzają codziennie zakład. W sobotę nastąpiło ostateczne ustawienie aparatów i włożenie 600 jaj do wylęgu. Wszystkie aparaty mieszczą się w jednej sali, która też może służyć do hodowania 10 tysięcy kurcząt na raz. Okres lęgu trwa dni 21. Publiczność niezwykle się zainteresowała tem przedsiębiorstwem.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 marca. W komisyi budżetowej przedłożył hr. Clam ustawę finansową: deficyt włącznie z kredytem dodatkowym wynosi 40⁷⁄₁₀ miliona — z tego inwestycye wynoszą 35 milionów, a właściwy deficyt administracyjny wynosi 5⁷⁄₁₀ miliona.

Sprawozdanie porusza sprawę, aby rok administracyjny rozpoczynał się corocznie 1 maja, by w ten sposób uniknąć dodatkowego kredytu. Liberalni oświadczyli, iż nie mogą głosować za ustawą finansową.

Wiedeń, 1 marca. Rada nadzorcza zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu uchwaliła rozdzielić między akcyonaryuszów dywidendę po 14 złr.

Wiedeń, 1 marca. Przy ciągnieniu losów z roku 1864 wygrały: główna wygrana Serya 1176 numer 65; Serya 1176 numer 17, dwadzieścia tysięcy złr. — Ser. 1957 nr. 81 piętnaście tysięcy złr. — Ser. 1957 nr. 95, dziesięć tysięcy złr. w. a. — Dalsze serye wyszły: 150, 903, 1107, 1346, 1990, 2730, 3070, 3265, 3704, 3814, 3831.

Buda-Peszt, 1 marca. (Posiedzenie Izby posłów). Eotvoes wnosi interpelacyą o ostatnie wydalenia. Tisza zapowiedział, iż w tych dniach udzieli odpowiedzi, zauważył jednak, iż przy sposobności niedawnej bytności w Wiedniu, wynurzył życzenie, aby wydalenia do Węgier przedsiębrane przez władze wiedeńskie, zapowiedziane bywały pierwej rządowi węgierskiemu.

Moskwa, 1 marca. Wczoraj w nocy na moście na Dnieprze, niedaleko Wiazmy, wykoleił się pociąg towarowy; most został uszkodzony — tor główny zamknięty — następny pociąg pocztowy zdołano na czas ostrzedz.

Berlin, 1 marca. Na obiedzie u Saburowa wniósł generał rosyjski, Hurko, toast na cześć dzielnej armii niemieckiej, dla której żywi głęboki szacunek i wysokie poważanie. Hurko dziękował godnym armii tej przedstawicielom za serdeczne przyjęcie i gościnność. Generał niemiecki Boehm, odpowiedział mu toastem na cześć walecznej armii rosyjskiej i sławnych jej przedstawicieli, wysłanych do Berlina.

Berlin, 1 marca. Wbrew powtarzającym się ponownie twierdzeniom, iż Bismark w r. 1881 zaprosił do Varzina pewnego Polaka, członka znakomitej rodziny arystokratycznej i że z nim omawiał polskie aspiracye względem Rosyi — oświadcza *Nordd. Allg. Zntg* (organ kanclerski): „Ks. Bismark ogłaszanego listu nigdy nie pisał: w ogóle od wielu lat do żadnego Polaka nie pisał listu, również od wielu lat nie był w Varzinie żaden Polak. Kanclerz państwa nie przypomina sobie, czy w ogóle od wielu lat widział się i rozmawiał z jakim Polakiem, lub też korespondował. Jesteśmy upoważnieni do wypłacenia okazicielowi wzmiankowanego listu lub tylko zaproszenia do Varzina — 100.000 marek — autorowi zaś całego pomysłu 100 marek nagrody. Prócz hr. Bnińskiego, którego przyjazne stosunki z domem Bismarka pozbawione są wszelkiego polskiego (politycznego) charakteru i który od lat pięciu nie był Varzinie, żaden Polak nie był w Varzinie od lat 15."

Paryż, 1 marca. (Posiedzenie senatu). Z powodu interpelacyi Saint Valliera o stan rolnictwa w kraju oświadczył minister rolnictwa, iż układy handlowe nie przyniosły szkody ani handlowi bydłem ani handlowi zbożowemu, przeto podwyższenie taryfy jest możebne, lecz to byłoby sprzeczne z powszechnymi interesami; minister zaleca uchwalenie pożyczki na zakupno narzędzi rolniczych i nasion.

Izba odrzuciła 315 głosami przeciw 119 wniosek radykalistów, domagający się odroczenia sprawy, odnoszącej się do oddania w przedsiębiorstwo dostaw dla wojska.

Berno, 1 marca. Rząd szwajcarski zaprzeczył pogłosce, jakoby odmówić miał wydania Zorilli; zaprzeczenie uzasadnione tem, iż Hiszpania wcale czegoś podobnego nie mogła się domagać.

Rzym, 1 marca. *Diritto* pisze: W radzie ministrów z powodu przedwczorajszego wotum oświadczył Depretis, że nie może dopuścić do dymisyi samego Baccelli'ego, ponieważ cały gabinet oświadczył, iż się z nim solidaryzuje. Według zdania panującego w radzie ministrów ewentualnem jest podanie się całego gabinetu do dymisyi.

Rzym, 1 marca. *Liberta* donosi, iż Baccelli stanowczo zamierza podać się do dymisyi, również cały gabinet zamyśla ustąpić.

Londyn, 1 marca. Graham wysłał poselstwo do Osmana Digny, polecając mu rozpuszczenie powstańców i zwracając uwagę jego na pojednawczy charakter misyi Gordona. W przeciwnym razie wojska angielskie dziś posuną się jeszcze naprzód.

Londyn. 1 marca. Rząd angielski postanowił wysłać uprzejmą notę do rządu Unii w sprawie akcyi, prowadzonej przez amerykańskich obywateli, którzy knują dynamitowe spiski, dążące do zagłady poddanych Anglii oraz ich mienia i zamachy wykonywują.

Depesza *Timesa* z Krety: Porta mianowała Halil Rifaata gubernatorem Krety; wskutek tego ludność chrześciańska silnie jest wzburzona.

Kair, 1 marca. Graham donosi, iż zamierzone posunięcie się naprzód napotkało na trudności, przeto odłożone zostało do jutra.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 marca 1884	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·6[illegible]	79·65
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·35	95·3[illegible]
„ srebrna	80·6[illegible]	80·65
„ złota	101·75	101·50
6% Renta złota węg.	121·75	121·70
4% Renta złota węgierska	90·[illegible]5	90·40
Losy z r. 1860	135·50	135·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	845·—	84[illegible]·—
„ kredytowe austr.	309·—	3[illegible]6·6[illegible]
Londyn	121·50	121·50
Napoleondor	9·60	9·61
Lombardy	143·5[illegible]	143·3[illegible]
Losy z r. 1864	168·50	—·—
Akcye Karola Ludwika	295·50	294·25
Akcye Lwow. Czer.	172·2[illegible]	173·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	156·50	156·25
Obl. Indem. galic.	100·—	1[illegible]·—
Losy Prem. Węg.	115·50	115·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	146·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	183·—	183·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·—	174·[illegible]5
Marka	59·20	59·20
Ruble	118·37	118·25
Dukat	5·71	5·71

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin d. 1 marca 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	168·70	168·70
Wiedeń	167·70	168·75
Warszawa	199·90	199·40
Ruble	200·25	19[illegible]·[illegible]5
5% Listy zast. król. polsk.	62·40	6[illegible]·40
4% „ likwidacyjne	55·—	54·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	125·50	125·12
„ kredytowe	538·50	530·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 1/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	118 —	119 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 29/2.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 29/2.	płacą	żądają
4% Listy zast. n. r. 1860 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 29/2. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 65	79 80
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 65	80 80
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 50	101 65
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 30	95 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 25	123 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 40	135 80
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 25	172 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 70	121 85
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	90 40	90 65
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87 90	88 05
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99 90	100 10
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 50	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 70	114 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 40	99 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	100 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 —	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 10	28 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 7[illegible]	20 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. 5. zł. za złr. 100	120 60	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	100 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 25	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 50
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	58 —	59 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 85	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 25	100 40
4% „ „ „ „ „ 100	96 30	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	98 80	99 20
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 40	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 50	100 90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 25	96 50
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	96 50	97 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 75	75 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	102 25	102 75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 —	97 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 50	140 90
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	97 —	97 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 —	95 80

LOSY	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 160 złr. w. a.	170 25	170 75
Klary na 40 złr. m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110 —	110 50
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich na 10 fr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 50	39 50
Palfy na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	64 —	6[illegible] —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	115 30	115 5[illegible]
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 50	105 85
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	306 65	306 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	310 50	311 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	111 10	111 50
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	845 —	846 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	111 —	111 30
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	172 50	172 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2672 —	2677 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	206 —	206 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	294 50	295 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 25	146 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	172 —	173 —
5 „ Rudolfa na 200	177 75	178 [illegible]0
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	174 25	174 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	311 —	311 30
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 20	143 50

WALUTY.	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 61	9 62
20-to Markówka „ „	11 86	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 88	9 90
Funty szterlingi „ „	12 11	12 14
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie „ „	48 —	48 10
Ruble papierowe „ 100 „	118 25	118 75

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE



(Rynek, Pałac Spiski)

poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek,** wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę,

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy,** tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 24

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. **w cenie od 14 do 20 złr.**

Poleca się również **pracownię i skład ubrań dla dzieci od 1-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

J. Sobolewskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 3. otrzymał w wielkim wyborze

nowości wiosenne

i poleca takowe po cenie umiarkowanej. 2391 26 30

Próbki na żądanie franco.

Najdoskonalszy i najzdrowszy **PRODUKT!!** poleca Düsseldorfska parowa Fabryka **Musztardy i Octu owocowego** Marka ochronna **w Krakowie** (Zwierzyniec).

Za czystość i niefałszowane wyroby, które się przyjemnym smakiem i trwałością odznaczają, obejmuje fabryka gwarancyję. Do nabycia tylko we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Główny reprezentant na Galicyę i Bukowinę p. G. Lazar w Krakowie.

Filia w Wiedniu Wollzeil 28. Zastępstwa we wszystkich głównych miastach całej monarchii. 53 7 13

Ludwik Weber

60 14 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włosia i sprężynowe, poduszki z pierza i włosia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i mazeryi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

---

Józef Kozłowski

ul. Floryańska L. 8, poleca swój

skład obuwia męskiego,

od lat 20 istniejący. zaopatrzony w wielki wybór obuwia zimowego i balowego. — Przyjmuje także obstalunki i reperacye po cenach umiarkowanych. 117 7 7

Uzdrowisko Thalkirchen w pobliżu Monachium.

Leczenie dyetetyczne według metody **Schrotha-Steinbachera,** używane ze znakomitym skutkiem **w chorobach nerwowych i brzusznych** wszelkiego rodzaju, **chorobach skóry, dnie i reumatyzmie, syfilisie i wyniszczeniach. Leczenie w celu odzwyczajenia morfinistów** od r. 1875. Dla **leczeń zimowych** najlepiej urządzone uzdrowisko, **ceny nader tanie,** piękne, od wiatrów ochronione położenie w uroczej okolicy. Prospekta gratis. Lekarz kierujący i właściciel: **Dr. v. Stammler,** były długoletni kierownik zakładu przyrodo-leczniczego w Brunnthal. 2044 3 3

1000 Złotych reńskich



ofiaruje tej DAMIE, która po użyciu mojej

Maści na piegi,

nie straci zarówno **piegów** jak **plam wątrobianych, opalenizny** i innych zabarwień płeć psujących. Słoik 2 złr. 10 ct.

„Epilatoire"

do zupełnego wytępienia

włosów na twarzy, rękach. ramionach etc. Wytępienie włosów w miejscach, gdzie wcale nie są pożądane, w taki sposob, aby **więcej nie rosły.** było dotychczas pobożnem życzeniem. gdyż żaden środek nie zadawalniał. **„Wielkie wrażenie"** natomiast wzbudza mój lek. który nietylko niszczy włosy. lecz w **zupełności przeszkadza nowemu porostowi,** zwłaszcza, że biorę na siebie **wszelką odpowiedzialność** za dobry skutek i obowiązuje się, **w razie nie udania się** zwrócić zapłaconą kwotę.

Cena małego flakonu 5 złr. wielkiego 10 złr.

Lekarski piasek kwarcowy, najlepszy środek do usunięcia **węgrów.** Fudełko 1 złr. 50 ct.

„Brasilia" środek barwiący włosy

à la minute.

Bez trucizny i metalu, barwi w każdym **żądanym odcieniu** od **blond** do czysto **czarnej barwy** trwale i stale. Włosów farbowanych „Brasiline" **nie można odróżnić** od naturalnych

Cena wielkiego flakona 3 złr. — Przesyłam za pobraniem pocztowem.

ROBERT FISCHER, Doktór chemii **Wien, I. Johannesgasse ll.**

102 2 8

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 9

Nasienie leśne

taniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zassów** pod **Czarną.** Nasienie sosny 158, modrzewia 86, świerka 48 cnt. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się franko po 90 ct. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk. 196 2

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpielowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 84 8

Kamienica

dwupiętrowa, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 36, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela. 151 3 3

PIWO

w butelkach i w beczkach

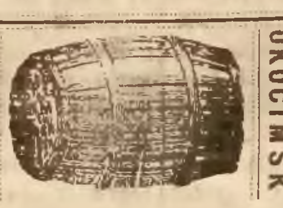
OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

83 10

FABRYKA CUKIERKÓW Wł. Lipińskiego

w KRAKOWIE

założona w r. 1870, ulica Bracka Nr. 5. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach kilo złr. 2. **karmelków** kilo 1 złr. 60 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo złr. 2 i 2 złr. 80 centów. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 2506 18

Biuro Nauczycielskie HELENY NOWOLECKIEJ

Kraków, ulica Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma ułatwia wybór żądadanych Nauczycielek i Nauczycieli, tak z krajn, jak i z zagranicy. Mianowicie, poszukują posad Polki, odpowiednio uzdolnione, tak pod względem nauk wchodzących w program edukacyjny, jak również i dokładnej znajomości języków obcych, to jest: francuskiego i niemieckiego, również i muzyki

Tudzież Wychowawczynie czyli Bony, Polki, Francuski i Niemki, są do umieszczenia. 24 1 6

Tschinkla KAWA OSZCZĘDNOŚCI

(Spar-Caffee)

KAWA GALICYJSKA

(Galiz. Caffee).

NAJLEPSZE DOMIESZKI DO KAWY ARABSKIEJ MOŻNA NABYĆ W KAŻDYM HANDLU KORZENNYM. 137 6 26

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 22 52)

C. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie

Młoda Nauczycielka, Polka,

posiadająca język **niemiecki** i **francuski,** oraz **muzykę,** poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiéj Nr. 8,** 1 piętro, vis-à-vis Hotelu Saskiego. 1331 6 6

Dom murowany

z ogrodem, przy ulicy Dolnych-Młynów pod Nr 3. naprzeciwko fabryki Cygar **jest do sprzedania.** Wiadomość u właściciela. 67 10

W niedzielę d. 2 marca 1884 r. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w tutejszem Muzeum techniczno-przemysłowem

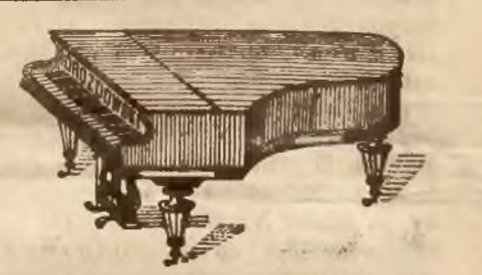
XI. zwyczajne WALNE ZGROMADZENIE TOWARZ. TATRZAŃSKIEGO.

Porządek obrad:

1. Zagajenie posiedz. przez Prezesa.
2. Odczytanie protokołu z X. zwyczajnego i VI. nadzwyczajnego walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły.
4, Sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa,
5. Uchwalenie budżetu na r. 1884.
6. Wybór drugiego Wiceprezesa, tudzież 6 członków Wydziału.
7. Wybór Komisyi kontrolującej, złożonej z 3 Członków na rok 1884; 156 2 2
8. Wnioski Wydziału.

W Krakowie 16 lutego 1884 r.

Z Zarządu Tow. Tatrzańskiego.



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie ul. Floryańska, 18.

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

zaopatrzony w wybór instrumentów z różnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, z gwarancyą trwałości i dobroci.

Fortepiany używane przyjmują się w zamian, również wszelkie reperacye wykonywa się najstaranniej. 181 2 6

Potrzebną jest **BONA** z konwersacyą francuską, z najlepszem wychowaniem, znająca szycie maszynowe i roboty. Wiadymość listowną co do wymagań proszę jak najspieszniej złożyć w składzie nafty P. Frycza, ulica Mikołajska. 195 2 2

Matka moja staruszka trapioną była długi czas przez reumatyzm i nie mogła nigdzie znaleźć ulgi ni pomocy. Przypadkiem jednak otrzymałem nar szcie środek domowy, który nietylko mnie pomógł znakomicie, lecz i moją biedną matkę uwolnił bardzo prędko od uporczywego jej cierpienia. Z wdzięczności udzielam podobnie cierpiącym na zapytanie bliższych szczegółów chętnie bezpłatnie po polsku. **M. Glina,** Wien I, Getreidemarkt 2
103 4 4

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.

WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KNOBLAUCHOWSKI J. K., ul. Florjańska.

KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).

MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.

MAURIZIO P. (d. Rudolf), linia A—B.

REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.

ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

KULESZA Józef, Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:

J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.

JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:

KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.

GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.

HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

FEINTUCH Leon, Sukiennice.

GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.

RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.

LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.

ZORN S., (Wyrobia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.

PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.

STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).

STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

A. SKURCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.

GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.

MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.

LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:

HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.